Nr. 331. We Lwowie, sobota dnia 18 lipca 1903 Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym 17 lipca. Papież wprawdzie przyjmuje z reguły pokarm tylko płynny, jednakże dzisiaj na jego prośby lekarze pozwolili mu dać także pokarm stały. *Giornale d'Italia* donosi, że pogorszenie, które objawiło się u papieża we środę. nie postępuje dalej. W ostatnich dniach papież był tak osłabiony, że lada chwila obawiano się katastrofy, wbrew jednak oczekiwaniom, pogorszenie od dwóch dni nie wzmogło się. Mimo to katastrofa ciągle zagraża, jedynie odwleczona została na kilka godzin, a może na kilka dni.

Rzym 18 lipca. Lekarze wczoraj przed południem po dokładnem zbadaniu chorego orzekli, że nakłucie klatki piersiowej nie jest u papieża koniecznem.

Rzym 18 lipca. Wczoraj wieczorem wydano następujący biuletyn: „Ojciec św. przepędził dzień dosyć spokojnie i trochę spał. Ogólny stan nieco lepszy. Puls 88; oddech powierzchowny 32; ciepłota 36·6.“ *Mazzoni, Lapponi.*

Rzym 18 lipca. Wczoraj wieczorem przyjął kapież kardynała Rampollę. W ciągu dnia zjawił się spowiednik Pifferri, z którym Ojciec św. rozmawiał dłuższy czas. Funkcje nerek poprawiły się, jednakże sądzą lekarze, że każdej chwili może ustąpić polepszenie, a stan pogorszyć się znowu. W każdym razie katastrofa znowu trochę została odsunięta wskutek ostatniego polepszenia.

Rzym 18 lipca. *Italie* donosi, że jak w Watykanie sądzą, stan papieża może jeszcze kilka tygodni niezmieniony trwać.

Giorn le de Italia donosi, że kardynał Agliardi objął w uroczysty sposób urząd wicekanclerza św. Kurji.

Tribuna donosi, że Rampolla i Oreglia wydali jak najostrzejsze zarządzenia celem zabronienia obcym wstępu do Watykanu.

Rzym 17 lipca. Agencja Stefaniego donosiła o godzinie 11 min. 20 wieczór: „Papież przepędził dziś może najlepszy dzień od od początku choroby. Stan, w jakim papież obecnie się znajduje, może jeszcze trwać przez pewien czas. Płyn w jamie opłucnej poprzednio prędko się zbierał, w ostatnim czasie ilość jego nie zmieniła się.

Inne części organizmu regularnie, choć trochę słabo funkcjonują.

Sytuacja na Węgrzech.

(*Telegr. „Dzien. Polsk.“*).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja programowa. Przemawiali posłowie Mezőessy i Kaas *contra*, a liberał Gayary *pro*, poczem posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Zagrzeb. Z polecenia władz zdjęto wczoraj napisy węgierskie z dyrekcji kolei państwowej węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której jednak obradowano tylko nad sprawami bieżącemi. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż rząd nie jest na razie skłonnym chwycić się ostrych środków przeciw obstrukcji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufania producentów surowca cukru z Moraw i Czech. Radzono nad sprawami cukrowemi.

Podróż inspekcyjna.

Czerniowce. Minister rolnictwa Giovanelli odbył wczoraj inspekcję w Radowcach, poczem wyjechał do Putny.

Zamachy dynamitowe w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Śledztwo prowadzone przez tutejszą policję stwierdziło, że ostatnie zamachy dynamitowe mają charakter polityczny, Celem ich była demonstracja, wobec zapowiedzianego przybycia nowe go bana i zmuszenie rządu dousunięcia tablic z napisami węgierskimi.

Wiele osób w Zagrzebiu otrzymało listy z pogróżkami, że będą na nich dokonane zamachy. Policja szuka autora tych listów, ale, jak dotad, bezskutecznie.

Choroba sułtana.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą ze Stambułu, że sułtan zachorował. Lekarze polecili mu zupełny spokój i ciepłe kąpiele.

Stambuł. (Tel. wł.) Od czasu katastrofy belgradzkiej sułtan jest w ciągłej obawie i wszędzie widzi sprzysiężenia i spiski. Zaufanym osobom polecił czuwać nad książętami, a oficerom surowo zakazał, aby nie komunikowali się ani z książętami, ani z ich otoczeniem. Około 20 oficerów zostało przeniesionych za karę do Arabji, Mezopotamji i Trypolisu za to, że wbrew zakazowi sułtana, oddawali książętom ukłon wojskowy. Również wszystkim urzędnikom zakazał sułtan utrzymywać stosunki z książętami i kłaniać się im.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.) Król udaje się wkrótce w podróż po kraju. Ma również zamiar złożyć wizyty w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie.

Białogród. Polecono władzom administracyjnym, aby podczas wyborów do skupszczyny przestrzegały najzupełniejszej swobody, ostrzeżono przed wciąganiem osoby króla do walki i agitacji zagrożono surowemi karami za obrazę króla.

Sensacyjne odkrycia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Były prezydent gabinetu serbskiego dr. Władan Georgewić opowiadał, że gdy król Milan sprzeciwiał się małżeństwu swego syna z Dragą Maszinową, król Aleksander za pośrednictwem prefekta z Szabcu Andjelica, najął Niczewica i polecił mu zamordować króla Milana. Najęty zbrodniarz w istocie zamachu dokonał, ale król Milan wyszedł z niego cało, tylko adjutant jego został ciężko raniony.

Sprawcę zamachu aresztowano i osadzono w więzieniu. Wytoczono mu następnie proces, a zaufani króla Aleksandra, pouczyli go, aby podczas przesłuchania nie mówił, kto mu polecił dokonać zamachu na Milana i aby nie obawiał się, gdy będzie na śmierć skazany i prowadzony na miejsce stracenia, gdyż król go ułaskawi i sowicie następnie obdarzy. To też, gdy skazanego prowadzono na miejsce stracenia, miał on dobrą minę i śmiał się, spodziewając się ułaskawienia.

Tymczasem ułaskawienie nie nadeszło i zbrodniarz został stracony, gdyż król Aleksander nie chciał mieć żywego świadka swej wielkiej zbrodni. W kilka tygodni później znaleziono prefekta Szabca Andjelica uduszonego w łóżku. Uczynili to zaufani króla, aby usunąć niewygodnego dla króla świadka. Król Milan leżąc na śmiertelnej pościeli w Wiedniu skarżył się na syna, że chciał go zamordować i opowiadał o tym zamachu. Król Aleksander chciał również aresztować i stracić wszystkich wybitnych członków stronnictwa radykalnego. Jednej egzekucji nawet dokonano, z dalszemi atoli musiano się wstrzymać wskutek interwencji cesarza Franciszka Józefa, który za pośrednictwem posła austro-węgierskiego w Białogrodzie zaprotestował energicznie przeciw tym zamiarom króla.

O petycję żydów amerykańskich.

Waszyngton. Słychać, że Rosja postanowiła petycję w sprawie kiszyniewskiej nie przyjąć, ani wziąć pod rozwagę. Odpowiedź nadeszła telegraficznie za pośrednictwem amerykańskiego ambasadora w Petersburgu i została doręczona zaraz prezydentowi Rooseveltowi. Uważają tu sprawę za załatwioną.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że zajście wywołane petycją żydowską w sprawie Kiszyniewa zostało załatwione.

Rosja a Japonja.

Petersburg. *Nowoje Wremia* we wstępnym artykule omawia zaostrzenie się stosunków rosyjsko-japońskich i powiada, że jest ono wynikiem agitacji prasy japońskiej, wydawanej przy pomocy angielskiej. Rosja jednakże zarówno w Europie, jak w Azji jest strażniczką pokoju. W razie wojny Anglja nie da pomocy Japonji, która też we własnym interesie powinna dążyć do pokojowego porozumienia z Rosją, na którem tylko zyskać może.

Pożyczka chińska.

Petersburg. Z Pekinu donoszą, że Chiny pożyczyły w banku rosyjsko-chińskim 2,000.000 taelów, a za procent dały bankowi przywileje w chińskim Turkiestanie.

Aresztowanie anarchisty.

Genua. (Tel. wł.). Na polecenie policji angielskiej aresztowano tu na pokładzie statku, który przybył z Liverpoolu, anarchistę Casali'ego. Znaleziono przy nim mnóstwo pism anarchistycznych i broń.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowe przepisy ochronne dla kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicji, mające na celu lepszą niż dotąd ochronę robotników, zostały już wygotowane i w jesieni będą ogłoszone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według nadesłanych tu wiadomości, rząd angielski zgodził się na wydanie władzom austrjackim adwokata dra Zinnera, który dopuściwszy się licznych defraudacyj i oszustw umknął z Wiednia.

Budapeszt. Jednemu z sędziów komitatu aradzkiego, który odmówił przyjęcia te-

legramu wiedeńskiej policji, ponieważ ułożony był w języku niemieckim, wytoczono śledztwo dyscyplinarne, gdyż sprzeciwiało się to umowie obu rządów na podstawie której władze mają przyjmować pisma urzędowe bez względu na to, czy są one w języku niemieckim, czy węgierskim wystosowane.

Temeszwar. Wczoraj przedpołudniem na podwórzu pałacu Nemetha wybuchły 3 naboje, używane przez wojsko do ćwiczeń. Naboje te dostały się tam przypadkowo z pobliskich koszar, a wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

Ischl. Przybył tu ks. Leopold bawarski wraz synem.

Paryż. Przybył tu arcybiskup z Baltimore (Ameryka), kardynał Gibbons).

Petersburg. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi, że przy okazji położenia kamienia węgielnego pod katedrę w Port Artur, rosyjski minister wojny, Kuropatkin, wyraził nadzieję, że port ten stanie się dla zewnętrznych nieprzyjaciół, skądkolwiekby przyszli i w jakiejkolwiekby byli sile, niezdobytą twierdzą.

Z krajowej rady szkolnej.

Minister oświaty zamianował zastępcę naucz. szk. ćwiczeń m. sem. naucz. w Tarnowie Michała Kronenberga naucz. szk. ćwiczeń. w m. sem. naucz. w Rzeszowie i Franciszka Włodygę zastępcę naucz. w m. sem. naucz. w Stanisławowie naucz. szk. ćwiczeń w m. sem. naucz. w Tarnowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Borkowskiego w Niżborgu nowym; Jana Różyckiego w Drohomyślu; Romana Piekarskiego w Tadaniu; Tomasza Gawina w Zaczarniu; Jakóba Horodyskiego Bilinie wielkiej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Stanisławę Świszczowską w Krupsku: Michalinę Kapelusznikównę w Brzezinie; Michalinę Szarową w Kuryłówce; Stanisławę Różycką w Drohomyślu; Marję Przychistalównę w Stróżach wyżnych; Anielę Neumannównę w Ptaszkowej; Marję Prodziewiczową w Zamościu! Michalinę Bissingerównę w Balińcach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Paulinę Nachlikową w Makuniowie; Stanisława Kocana w Chiszewicach; Malwinę Piątkowską w Trzemeśnie; Bronisławę Probulską w Pychowicach; Jana Nikorowicza w Tudorowie; Stanisława Boratyńskiego w Gródku; Emilję Bieniaszewską w Kijowcu; Krystynę Michałowiczową w Bujanowie; Woj. Dubasa w Kalembinie; Emilję Bielatowiczównę w Borku star; Zofję Łuczkiewiczównę w Rehbergu; Stanisł. Władychównę w Kutkowcach; J. Teppera w Palikówce; Juljana Ławrowa w Babuchowie; Jana Koguta w Kamieniu na przysiółku „Krzywa Wieś"; Józefa Hordyńskiego w Tatarach; Marję Hryhorcównę w Nazurnie; Amalję Gudziową w Brzeżawie; Adama Jesionka w Gorzkowie; Michała Dorożyńskiego w Targowicy; Karola Malawskiego w Lipicy dolnej; Wandę Bierczyńską w Śledziejowicach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Teresę Menszykównę naucz. kier. 6-kl. szk. ż. w Wieliczce, Helenę Siedlikowską, Marję Kunze i Annę Gąsiecką naucz. 4-kl. szk. posp. ż. połączonej z wydz. w Wieliczce na równorzędne posady do 4-kl. szk. lud. ż. w Wieliczce; Józefa Sendeckiego naucz. kier. 5-kl. szk. m. w Podhajcach na równorzędną posadę do 5-kl. szk. w Cieszanowie; Józefa Dworzaka naucz. kier., Henryka Szczepkę i Walentego Lichonia naucz. 5-kl. szk. mieszanej w Dobczycach na równorzędne posady do 5-kl. szk. m. w Dobczycach, a Bronisławę Lichoniową naucz. 5-kl. szk. miesz. w Dobczycach do 5-kl. szkoły żeńskiej w Dobczycach; Józefa Sawickiego naucz. kier. i Stanisława Waltosia naucz. 5-kl. szk. mieszanej w Żołyni na równorzędne posady do 5-kl. szk. m. w Żołyni; Zofję Sawicką naucz. 5-kl. szk. mieszanej w Żołyni na równorzędną posadę do 5-kl. szk. ż. w Żołyni; Piotra Boya naucz. 4-kl. szk. m. w Wieliczce na równorzędną posadzę do 4-kl. szk. posp. m. połączonej z wydz. w Wieliczce; Cecylję Baranowską naucz. 2-kl. szk. w Płaszowie na równorzędną posadę do szkoły w Ludwinowie; Adama Cichockiego naucz. w Tadaniu na posadę naucz. 1-kl. szk. w Tetewczycach; Helenę Adwentowską naucz. 1-kl. szk. w Zakliczynie na równorzędną posadę do szk. w Łagiewnikach; Michalinę Cordellównę naucz. 1-kl. szk. w Koziowie na równorzędną posadę do szk. w Korostowie; Franciszka Dąbrowieckiego naucz. 1-kl. szk. w Sredniej Wsi na równorzędną posadę do szk. w Uhercach mineralnych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 18 lipca.

Teatr miejski: „Wesoły inwalida", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Nad przepaścią", wodewil. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali Strzelnicy miejskiej: Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W ogrodzie botanicznym (przy aniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (18): Szymona z Lipn. — Unisława. — (5): Aftanazya Afr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 18°R. Pogoda.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Mieczysława Miączyńskiego, z Rzeszowa do Jarosławia.

Z uniwersytetu. P. August Wincentowicz, adjunkt sądowy w Kocmaniu, otrzymał na uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora praw.

Mąż dezerter. Marja Piniaczowa, zamieszkała pod l. 10 przy ul. Janowskiej, doniosła policji, że mąż jej, Jan Piniacz, bednarz z zawodu, wydalił się z domu dnia 12 bm. jeszcze i dotychczas nie powrócił.

Dowcipny stróż. Michał Kowalczuk dozorca domu pod l. 8 przy ul. Krzywej, żyje na stopie wojennej z lokatorką tej kamienicy Rózią Weitową. Wczoraj, pragnąc zrobić znienawidzonej Weitowej doskonałego swojem zdaniem figla, nabrał na łopatę kału i posmarował nim drzwi prowadzące do kuchni Weitowej.

W Suczawie zmarł ihumen tamtejszego gr. orj. klasztoru, archimandryta Emanuel Caktuliun. Zmarły liczył lat 57, był komandorem rumuńskiego orderu z koroną i posłem na sejm bukowiński z grupy gmin wiejskich okręgu suczawskiego.

Zatwierdzenie wyboru. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zatwierdził wybór profesora uniwersytetu Bolesława Ulanowskiego na generalnego sekretarza akademji umiejętności w Krakowie na przeciąg 6 lat.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zezwolił na nadanie lekarzowi dr. Kazimierzowi Berezowskiemu, zatrudnionemu w zakładzie karnym męskim we Lwowie, ad personam VIII. klasy rangi.

Aresztowanie fałszerzy. Hamburg. (Tel.) Ajent ubezpieczeń Mauersun z Kalifornji, który zbiegł do Europy, sfałszowawszy czeków na kilkaset tysięcy dolarów, został aresztowany u swej świekry w Lunden. Schwytano również jego trzech wspólników.

Katastrofa kolejowa. Neapol. (Tel.). Pociąg ekspresowy, który wyjechał stąd wczoraj o godzinie $7^1/_2$ rano w kierunku Reggio i Kalabrji, wykoleił się, wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Trzy wagony się przewróciły, około 15 podróżnych jest ranionych.

Fundacja dla prawników. Zmarły w tych dniach prezydent wiedeńskiego sądu handlowego, Rudolf Dacret, zapisał swój cały majątek wynoszący przeszło 200.000 k. uniwersytetowi wiedeńskiemu, z poleceniem utworzenia z niego fundacji dla biednych słuchaczów prawa.

Na mieliźnie. Parowiec Lloydu austr. „Vorwärts" w powrocie ze Smyrny do Tryjestu wskutek mgły wjechał na mieliznę. Wysłano parowce, by go uruchomić.

W letargu. Do domu pogrzebowego w Altonie, pod Hamburgiem, przywieziono onegpaj trumnę ze zwłokami 14-letniej dziewczyny — wraz z lekarskiem poświadczeniem zgonu. Nazajutrz z wnętrza trumny rozległy się jęki. Po spiesznem otwarciu znaleziono dziewczynkę jeszcze żywą. Śmierć nastąpiła jednak po dwóch godzinach.

Cukierki bułgarskie. Rewolucjoniści bułgarscy w Macedonji poczęli używać strasznych środków, aby dojść do tego co, nazywają „eksterminacją rasy tureckiej". Rozdają dzieciom tureckim cukierki zatrute. Czworo dzieci już zmarło, wiele zaś ciężko zachorowało. Korespondent *Rappelu* donosi, że bułgarzy rozrzucają takie cukierki w podwórzach szkół tureckich. Wiadomość ta wzbudziła wielki niepokój wśród ludności muzułmańskiej. Matki zjawiają się tłumnie w szkołach i odbierają swe dzieci.

Ambitny fałszerz starożytności Rachumowski. Fałszerz tyary Sajtafernesa udał się do paryskiego Rotszylda z prośbą o pożyczenie mu 10.000 fr.; dawał w zastaw sarkofag, który podziwiano w Luwrze, jako wzór „mistrzowskiego podrobienia". Rotszyld przysłał mu w prezencie 5.000 fr. I oto stała się rzecz niespodziewana: Rachumowski nie przyjął, mówiąc, że nie zwykł brać jałmużny. Sekretarz Rotszylda jest w kłopocie, albowiem pieniądze, które już raz wyszły z banku, nie są tam przyjmowane. Co zrobić z tą sumą? Chyba ją schować i czekać, aż fałszerz się namyśli i spuści z tonu.

W obliczu śmierci znalazł się inżynier M. Lavier, który przybył z Paryża do Varese we Włoszech, z zamiarem eksploatowania porzuconego szybu kopalni węgli, którą poprzednio częściowo zbadał, a której nikt już nie eksploatował za pamięci ludzkiej. M. Lavier zeszedł w głąb bez przewodników, lecz nagle po zwiedzeniu znacznej przestrzeni wpadł w źródło głową naprzód, przyczem zagasła jego lampa i zamokły zapałki. Na szczęście rewolwer pozostał nietknięty, oba jednak strzały, które dał, nie sprowadziły mu pomocy. Wobec tego postanowił pozostać na miejscu trzy dni, a dopiero w razie, gdyby nikt mu nie przyszedł z pomocą w tym czasie, odebrać sobie życie pozostałymi ładunkami w rewolwerze.

Tak przeszły dwa dni i już M. Lavier utracił wszelką nadzieję ratunku i był bliskim obłędu, kiedy usłyszał echa ludzkich kroków i głosów. Był to inny inżynier francuski, który przybył także z Paryża w podobnym celu i obecnie z dwoma przewodnikami zwiedzał kopalnię. Usłyszawszy krzyk o pomoc, posunął się naprzód ostrożnie z rewolwerem w ręku aż nad brzeg źródła, gdzie znalazł swego kolegę zupełnie z sił wyczerpanego i prawie na wpół umarłego. M. Lavicr zemdlał, widząc, że jest uratowany, tak bardzo były napięte jego nerwy do ostatniej chwili. Przeniesiony do Varese, do dziś jeszcze nie przyszedł zupełnie do sił po tej awanturniczej wyprawie.

Wykopaliska. Inżynier warszawski p. Józef Łuszczewski, prowadząc roboty irygacyjne na łąkach Witołda hr. Łosia, w majątku Bondyż, w powiecie zamojskim, znalazł rozmaite przedmioty z epoki bronzu, jak również młotki i siekierki krzemienne. W tej samej miejscowości na wzgórzu piaskowem znaleziono szczątki urn glinianych z zamierzchłej przeszłości. Poszukiwań w piasku dotychczas nie robiono. Przypuszczają, że wzgórze to było niegdyś cmentarzyskiem.

Sredniowieczna inkwizycja. *Warszaw. Dniewn.* doaosi, że do magistratu w Nieszawie dostawiono włościanina ze wsi Duninów, pow. gostyńskiego, 20-letniego Józefa Markuszewskiego, u którego dr. Munkiewicz stwierdził, iż ma podeszwy i pięty u nóg pokryte pęcherzami, obie stopy niezwykle opuchnięte, ślady oparzelizny i sińce na rękach, szyi, plecach i nogach. Na twarzy wyryte były ślady męczarni. Markuszewski zeznał, iż towarzysze jego, flisacy, oskarżywszy go o kradzież 14 rb., zaczęli go bić, a gdy mimo to nie chciał przyznać się do przestępstwa, którego nie popełnił, wyciągnęli go na brzeg pod Płońskiem. Tutaj skrępowanego powiesili na drzewie, a zapaliwszy stos, rozpalonemi gwoździami i kawałkami żelaza zaczęli mu przypiekać nogi i ręce. Gdy i to

nie skutkowało, jeden z inkwizytorów płonącą głownię podsunął mu pod nogi. Wówczas Markuszewski chcąc uniknąć dalszych męczarni, choć pieniędzy tych nie skradł, przyjął winę na siebie. Gdy jedni znęcali się nad M., druga partja robotników szukała pieniędzy na tratwie, gdzie je też odnalazła. Flisacy, wobec przyznania się M., oddali go jako złodzieja w ręce policji nieszawskiej, która wobec zeznań ofiary i ślady okrutnego obejścia sie, zajęła się wyjaśnieniem tej sprawy. Dziewięciu flisaków aresztowano.

Wyprawę do Grenlandji, w celach przemysłowo-handlowych, urządza kopenhaski kupiec Bernburg, przy współdziale inżynierów: Fiberga, Rasmussena i Krantza. Wyruszyli oni z Kopenhagi na parowcach „Fox" i "Nor", dążąc ku wybrzeżom Grenlandji, obfitującym w węgiel kamienny, grafit, miedź, asbest itp. Eksploatorowie zbadają południowo-wschodnie wybrzeża do północnych kolonij. Dotychczas eksploatowano tylko kreolit. Grenlandja posiada wiele innych bogactw mineralnych, węgiel kamienny, dochodzący do powierzchni ziemi, z którego pokładów czerpały nieraz parowce; w bazalcie znaleziono też żelazo. Grenlandja jest jest jedynym krajem na świecie, w którym żelazo znajduje się w tej postaci. Początkowo sądzono, że bryły jego, które Nordenskjöld znalazł i które stoją u wejscia do muzeum narodowego w Sztokholmie, są meteorolitami, lecz geolog Steenstrup odkrył takie same żelazo w grenlandzkim bazalcie, co dowiodło, że owe bryły są pochodzenia „ziemskiego", nie zaś planetarnego. Ze względów geologicznych ciekawą jest zwłaszcza wyspa Disko, gdzie znajduje się grafit i bauxit, służący do wyrobu aluminium.

Ściany szklane. Jeden z warszawskich budowniczych sprowadził z Petersburga na próbę cegły ze szła, które mają być zastosowane przy budowie pewnego domu, w celu oświetlenia ciemnych korytarzy, wygódek i komórek. Cegła szklana nie jest zupełnie przeźroczystą, gdyż nic przez nią nie widać, lecz dobrze przepuszcza światło. Dotychczas tafle szklane znajdują w budownictwie niewielkie zastosowanie, a obecnie z owej cegły ma być wzniesiona część ściany wewnętrznej w oficynie. Dodać należy, że cegła szklana nie jest już nowością w Warszawie; przed dwoma laty zbudowano z tego materjału małą oranżerję w ogrodzie saskim.

Nowe zastosowanie kinematografu. W paryskiej akademji umiejętności miał Muscart ciekawy odczyt o zastosowaniu kinematografu do oznaczania zmian atmosferycznych, podług oryginalnego pomysłu p. Garrigon Lagrange'a. Znane są mapy biur meteorologicznych które codziennie oznaczają za pomocą krzywizn linijnych rozdział ciśnienia barometrycznego i ciepłoty. Zbierając wielką ilość tych map codziennych i ułożywszy z nich w jednym ciągu wstążki kinematograficzne doszedł Lagrange do odtworzenia zmian całej zimy z r. 1902 na 1903.

Ze świata zwierzęcego. Ciekawe bardzo fakty z dziedziny adaptacji w świecie zwierzęcym podaje pismo przyrodnicze *La Nature*. Tak n. p. niejaki p. Duncker w Berlinie miał psa, który przyniósł z dziedzińca jajo kurze na wylęgnięciu, położył je na kanapie w pokoju, i gdy pisklę usiłowało przebić skorupkę, by się wydobyć, pies skorupkę lizał, by ją zmiękczyć, a następnie językiem dopomógł kurczęciu do wyjścia; poczem zanurzył język w wodzie, napoił kurczę i zaniósł je na słońce, by wyschło. Odtąd pielęgnował kurczę z taką troskliwością, że musiał je bronić przed objawami zazdrości innego drobiu na dziedzińcu. — Romanes, przyrodnik opowiada, że miał łasiczkę, która zdechła, pozostawiając troje małych. Powierzył je tedy dla doświadczenia kurze brahmańskiej, która niezwłocznie zajęła się niemi; ponieważ małe łasiczki nie mogły za nią biegać, jak kurczęta, przeto kura była tem niezmiernie zaintrygowana; kilka razy dziennie schodziła z z gniazda, usiłując pociągnąć je za sobą, lecz zwierzątka podnosiły pisk, bo drżały z zimna; kura wracała, siadała na nich wprawdzie, lecz spoglądała na te swoje dzieci przybrane z niesłychanem zdziwieniem. Najbardziej zaś zdumiewało ją to, ze młode łasiczki gryzły jej pierś, szukając tego, czego znaleść nie mogły. Kura niekiedy zrywała się z krzykiem i uciekała, tak, że Romanes zmuszony był przerwać wychowanie, któremu kura poświęcała się wprawdzie z zapałem, lecz które przechodziło jej siły. — Opowiada też *Nature* wypadek, w którym kura, nie mając własnych piskląt, chciała koniecznie wysiedzieć młode kocięta; stoczyła taką walkę ze starą kotką, że ta prawdziwa matka musiała ustąpić; ale daremnie kura otaczała kocięta troskliwością, uczyła je dziobać ziarno, — pozdychały biedactwa z głodu. — Wprost przeciwnie, panna Janina Batz miała kotkę, która przygarnęła cztery osierocone przez przypadek kurczęta; ogrzewała je troskliwie i pielęgnowała, tak że uratowała im życie.

Cukierki antydyfterytyczne. Dr. Martin, członek instytutu Pasteura w Paryżu, wynalazł sposób zamieniania płynnej surowicy dyfterycznej w pastylki, Wynalazca sądzi, że jego pastylki zmniejszą znacznie ilość zasłabnięć na błonicę. W gardle uzdrowionych już dzieci długo jeszcze utrzymują się zarazki chorobotwórcze i często bywają przyczyną rozszerzenia się choroby. Nowe pastylki zabijają zarazki, są też dla osób zdrowych poniekąd ochroną przed zarażeniami i mogą nawet zastąpić specjalne zastrzykiwanie.

Z kraju.

Dynów. *(Ofara kąpieli).* W Sanie utonął w czasie kąpieli syn tutejszego mieszczanina 8 Tadeusz Gąsecki.

Medyka. *(Pożar).* Przed kilku dniami wybuchł tu pożar przy silnym wietrze. Spaliło się 6 budynków mieszkalnych i dwie stodoły. Budynki były w części tylko ubezpieczone.

Rohatyn. *(Śmierć od pioruna).* Dnia 9 bm. w południe podczas burzy uderzył piorun w gminie Podegrodziu w powracającą z pola włościankę Dośkę Idak, kładąc ją trupem na miejscu.

Rudki. *(Poż r).* Dnia 14 bm. spłonęły w Nowosiółkach dwie chaty włościańskie oraz stajnia, stodoła i mieszkanie proboszcza. Powodem wybuchu pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

Ostatni wiersz Leona XIII.

Jak wiadomo, dogorywający Papież celował także, jako nieposledni poeta. Wyborny znawca klasyków, do tego stopnia umiłował Muzę Wergilich i Horacych, iż pisał utwory swe poetyczne wyłacznie po łacinie.

Nawet na łożu śmierci nie wypuścił Leon XIII, lutni z ręki. Z depesz wiadomo, że dnia 5 bm., a więc kiedy choroba przybrała już zwrot życiu zagrażający, podyktował dostojny pacjent dystych o dniu zapadającym w purpurę wieczoru. Parę dni zaś przedtem powstał wiersz, w którym najlepszy mamy dowód przedziwnej rzeźkości umysłu, niewyczerpanej, ani trudami życia, ani cierpieniami choroby.

Wiersz ów dosłownie opiewa:

Nocturna ingemiscentis animae meditatio.

Fatalis ruit hora Leo iam tempus abire est
Pro meritisque viam carpere perpetuam,
Quae te sors maneat? Caelum sperare iubebat
Largus contulerat quae tibi dona Deus
At summae claves immenso pondere munus
Tot tibi gestum annos, haec meditare gemens:
Qui namque in populis excelso praestat honore,
Hei misero poenas acrius inde luet?
Haec inter trepido dulcis succurrit imago
Dulcior atque animo vox sonat alloquii:
Quid de tanta premit formido? Aevique peracti
Quid seriem repetens tristia corde foves?
Christus adest miserans: Humili veniamque [roganti
Erratum, ah fidas! Eluet omne tibi.

A oto wolny przekład polski:

Dumanie nocne duszy wśród westchnień pogrążonej.

Leonie! Kres już bliski, idzie czas rozstania:
Po czynach życia wieczna droga się wyłania.
Cóż cię czeka? Zaprawdę, na niebie jaśniejie
Dobroci Bożej światło, w niem więc czerp [nadzieję.
Lecz lat brzemię i kluczów ciężar, które w ręku
Dzierżyłeś od tak dawna — źródłem tobie lęku.
Albowiem kto zaszczyty posiadł, blask korony,
Nie będzie-li surowiej, niż inni, sądzony?
Lecz patrz! Oto wśród bolów obraz błyska luby
I pocieszenie szepcze w tej godzinie próby.
Skądże trwoga? Dlaczego ciągle jeszcze skrycie
Nurtuje w tobie troska, którą wniosło życie?
Gdzie błaganie — tam Chrystus. Na prośby [nie głuchy,
Błędy zmyje On, łaska nagrodzi jęk skruchy!

Papieże Leonowie.

Leon I, zwany Wielkim, zasiadał na Stolicy Apostolskiej od 440 do 461 r. Rodem Toskańczyk. Rok urodzenia nieznany. Był pierwszym biskupem rzymskim, który zażądał „prymatu", to jest zwierzchnictwa biskupa rzymskiego nad innymi biskupami.

Leon II urodził się na Sycylji. Miał w sobie silną przymieszkę krwi greckiej. Rok urodzenia nieznany. Rządził od 682—683 r.

Leon III (795—816) był rodowitym Rzymianinem. I jego rok urodzenia nieznany.

Leon IV (847—855), także rodowity Rzymianin. Rok urodzenia nieznany.

Leon V (903) rządził 40 dni. Prezbyter Krzysztof zmusił go do abdykacji i wtrącił do więzienia. Dzień śmierci 6 grudnia.

Leon VI (928—929).

Leon VII (936—939). Ani rok urodzenia, ani dzień śmierci, ani pochodzenie nieznane.

Leon VIII (963—965), Rzymianin, rok urodzenia nieznany.

Leon IX (1049—1054), Niemiec, hrabia alzacki von Egisheim. Zmarł 19 kwietnia 1054 roku. Rok urodzenia nieznany.

Leon X (1513—1521), Włoch, rodem z Florencji, gdzie przyszedł na świat 11 grudnią 1475 roku, jako Jan de Medici. Zmarł 1 grudnia 1521 roku.

Leon XI, urodzony w Florencji 1636, z domu Aleksander Oktawian de Medici, wybrany papieżem 1 kwietnia 1605 r., zmarł 27 kwietnia tegoż roku.

Leon XII (1823—1829), urodził się jako Hannibal della Genga w Genui 1760 r. Zmarł 10 lutego 1829 r.

Leon XIII urodził się dnia 2 marca 1810 roku w Carpinetto romano w prowincji rzymskiej, z starożytnego rodu Peccich.

Z owego zestawienia wynika, że na trzynastu papieżów, noszących imię Leona, tylko jeden był cudzoziemcem (Leon IX), Niemcem pół krwi, a raczej Frankiem, wszyscy inni byli Włochami i to przeważnie z Włoch środkowych (Toskania, okolice Rzymu). Na panowanie Leona X przypada wypadek, dziejowo i społecznie tak ważny, jak reformacja Lutra. Leon X lekceważył sobie, skutkiem wrodzonej Medyceuszom dobroci serca, wystąpienie zakonnika niemieckiego. Nazwał je „kłótnią mniszą" Potem, gdy już ocenił to wystąpienie, było zapózno. Reformacja się rozrosła, spotężniała, znalazła nietylko zwolenników, ale i opiekunów w książętach rzeszy niemieckiej.

Z papieżów Leonów przed Leonem XIII najdłużej rządzili Leon I i III, obadwaj bowiem po lat 21, najkrócej Leon XI, gdyż tylko 27 dni.

Wyścigi automobilów.

Londyn 4 lipca.

Czasopisma fachowe Anglji i Ameryki zajmowały się niedawno kwestją, jakie przestrzenie może przejechać lokomotywa z pociągiem nie zatrzymując się, a to z uwzględnieniem warunków danej okolicy. Otóż „English Mechanic" donosi, iż przed kilku tygodniami urządzono w tej mierze próbę z „Nordwest-Express" na przestrzeni Edynburg-Custon. Przestrzeń tę przebiegł pociąg z jednem tylko zatrzymaniem w Carlisie. Wyruszył z Edynburga o godzinie 1 min. 55, a miał do przebieżenia 400 mil ang. (około 650 klm.)Tę przestrzeń rozdzielono na dwie części: jedną od Edynburga do Carlisle (100 mil ang.) Pociąg przebiegł pierwszy dystans w ciągu 116 minut i wyszedłszy z Carlisle o godz. 3 min. 59 w dwiema lokomotywami przybył o godz. 9 min. 59 do Custon. Ogółem był w drodze niecałe 8 godzin. W próbie tej zasługuje na uwagę tylko długotrwałość biegu, szybkość bowiem (nie wyższa średnio nad 80 kilometów na godzinę) osiągana bywa przez wiele pociągów pospiesznych w Europie środ-

kowej. To też w nowym rekordzie chodziło o wypróbowanie, jak długo względnie może być pociąg w biegu bez zatrzymywania się. Okazało się, że może on przebiedz 480 kilometrów bez żadnego przestanku, a 650 kilom. tylko z jedną stacją. Jest to dotąd jedyny rekord w swoim rodzaju, ale przynajmniej rekord praktyczny.

Mniej na razie praktycznym wydaje nam się rekord dubliński samochodów o nagrodę Gordon-Benneta. Odbył się wczoraj na przestrzeni 593 kilometrów, jednaże doświadczenie fatalne w wyścigu Paryż-Madryt kazało zaprowadzić szereg surowych obostrzeń, o które domagała się opinja publiczna. Każdy jadący po przejechaniu 10 kilometrów obowiązany był stawać; drogi boczne zagrodzono płotami. poobstawiano chorągiewkami ostrzegawczemi i otoczono kordonem 2500 policmenów, oraz wojska. Dzięki temu nie było wypadków z przechodniami, nie obyło się jednak znowu bez tragicznych wypadków z jadącymi. Zobaczymy to zaraz, jakkolwiek na razie wiadomości są skąpe.

Rekord rozpoczął się o godz. 7 rano, a puszczono współzawodników następucym porządkiem: 1. Anglja, S. F. Edge (Napier) zielony; 2. Francja, René de Kryff (Panhard) niebieski; 5. Ameryka, A. Winton (Winton) czerwony; 4. Niemcy, baron Baters (Mercedes) biały; 5. Anglja, A. Jarrot (Napier zielony; 6. Francja, Henri Farman (Panhard) niebieski; 7. Ameryka, P. Owen (Winton) czerwony; 8. Niemcy Foxhall Keene (Mercedes) biały; 9. Auglja, J. W. Stocks (Napier) zielony; 10. Francja, J. Gabriel (Mora) niebieski; 11. Ameryka, Z. P. Mooers (Peerless) czerwony i 12. Niemcy, Jenatzy (Mercedes) biały.

Wyścig rozpoczął się w warunkach fatalnych, przy deszczu ulewnym i przedewszystkiem zgotował niemiłą niespodziankę Anglikom. Wszystkie trzy maszyny angielskie nie wytrzymały w drodze i zepsuły się zupełnie. Edge, posiadacz dotychczasowy puharu, wjechał na płot z drutu kolczastego i zniszczył samochód, jakkolwiek sam wyszedł bez szwanku. Gorzej daleko skończył Jarrot, który miał podobno zaprzysiądz, iż albo zwyciężą barwy Anglji, albo on zginie. Jakoż istotnie zginął. Pędził z szaloną szybkością i nie mogąc zatrzymać na skręcie maszyny, wypadł z niej, a upadłszy pod koła, uległ zupełnemu pogruchotaniu kości. Fachowcy objaśniają, że przyczyną katastrofy była ulewa i polanie szosy na skrętach naftą. Główną jednakże przyczyną była niewątpliwie owa fatalna „nadszybkość“, na którą tyle już wyrzekano. Względnie najlepiej trzymali się: niemiec Jenatzy i francus Knyff. Na trzy mile przed metą „Gabriel“, mijając Jenatzego, zawadził o jego wóz, przyczem obaj jeźdźcy ponieśli silne stłuczenia; jednakże nie przerwali wyścigu. Ostatecznie walczyli z sobą tylko Jenatzy i Knyff, albowiem Winton, Owen, Keen, Stocks i Mooers wycofali się zupełnie, nie chcąc narażać życia. Dwaj zapaśnicy walczyli z sobą zawzięcie na finishu, jadąc z zawrotną szybkością. Ostatecznie Niemiec zwyciężył o 8 minut. Wielce to niemiły rezultat i dla Francuzów i dla Anglików szczególniej. A sądzono z początku, że Niemcy się nie stawią! Stawili się i pobił Anglję produkt „made ni Germany“.

Historja kawiarni.

W Paryżu znika znowu z widowni jedna z kawiarń, z którą historją łączył się jednocześnie cały szereg nazwisk ludzi znakomitych, a szczególniej literatów i która miała całą swoją tradycję dla kilku pokoleń Francuzów, oraz gości w Nowym Babilonie. Mam na myśli „Café de la Régence“ lub krócej „Café Régence“, która zamyka swoje podwoje, aby powstać z popiołu w formie baru czy piwiarni. Będzie to już całkiem „modern“ i zupełne porwanie nici tradycyj.

Historja kawiarni sięga XVII. wieku. Zaraz po sprowadzeniu kawy do Francji pewien Amerykanin sprzedawał ją w roku 1670 na targu St. Germain, podając odwar gorący w filiżankach. Jednocześnie powstały pierwsze kawiarnie, które miały odegrać tak ważną rolę w życiu pozedomowem Paryża. „Café de la Régence“ była pierwszą, która wystąpiła należycie, z lustrzanemi szybami i stołami marmurowymi. Założył ją „sieur“ Lefévre w roku 1688, a wtedy nazywała się „Café de la Place du Palais Royal“. Swoją obecną nazwę otrzymała w 1715 roku.

Od chwili założenia kawiarnia zaczęła odrazu odgrywać swoją rolę w literaturze. Diderot odwiedzał ją często i uczynił ją sławną, wspomniawszy w „Siostrzeńcu Rameau“, iż w niej najlepiej grają w szachy. D'Alembert, Chamfort, Marmontel, Grimm, Le Sage, Franklin, a nawet Voltaire należeli do stałych jej gości. W roku 1770 ukazuje się w niej Jean Jacques Rousseau, który mimo groźby uwięzienia, jaka na nim ciężyła po ogłoszeniu „Emila“, pojawiał się czasem w Paryżu. Jego obecność ściągała tłumy do kawiarni, a nawet na plac, skutkiem czego zażądano, aby filozof w ogóle nie ukazywał się publicznie.

Najznakomitszym szachistą, który nadał sławę kawiarni, był wspomniany u Diderota muzyk Philidor. Wspomnienie o nim pozostało w postaci małego biustu i piórkowego portretu. Podczas rewolucji w kawiarni bywał Robespierre, jako gość stały. Według znanej anegdoty, pewnego dnia do kawiarni przyszedł pewien młodzieniec, siadł przy stoliku dyktatora i zaproponował mu partję szachów. Dyktator dwukrotnie został pobity i zapytał, jaką ma być stawka. Wówczas młodzieniec, a właściwie przebrana kobieta, zażądała uwolnienia jednego z więźniów, swego kochanka. Dyktator natychmiast podpisał dekret.

Później znów do grywających w szachy w „Café de la Régence“ należał i Napoleon Bonaparte. Wskazują nawet stolik, przy którym zwykł był siadywać. Kawiarnię odwiedzał także Alfred Musset, ale, niestety, nie pijał kawy, lecz — absynt... Był on wybornym szachistą. Opowiadają, że był tutaj w dniu rewolucji lutowej i gdy mu partner zbiegł pod wrażeniem strzałów, wynalazł sobie innego i partję najspokojniej kończył.

Otóż te wszystkie wspomnienia i wiele jeszcze innych, rozrzuconych w literaturze francuskiej, przekreśla obecna restauracja, a właściwie skasowanie kawiarni. Tak jeden po drugim giną rozmaite mniejszym lub większym rozgłosem cieszące się zakłady paryskie, a na ich miejscu powstają „modern“ bary albo niemieckie piwiarnie. Czyżby to miał być dowód nowego rozwoju Paryża? W każdym razie jest on dość osobliwy, zwłaszcza dla bawiącego tutaj cudzoziemca. Nowe też pokolenia przybyszów nad Sekwanę a nawet i młodsza generacja Francuzów dowiadywać się będzie z literatury chyba o istnieniu dawniej rozmaitych zakładów gastronomicznych i kawiarni, które ongi ściągały do siebie tłumy, a dziś już należą do przebrzmiałej tradycji

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·—, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 410·75, Akcje Bankvereinu 481·50, Akcje Bodencredit 921·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 534·—, Akcje kolei państw. 670·—, Akcje kolei południ. 83·—, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 371·—, Akcje Rima Muranji 462·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·50, Oblig. węg. indemn. 98·65, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 99·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 121·50, Marki 117·35, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 17 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 279·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·75, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 224·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 17 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 17 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·40, Staatsbahny 143·40, Disconto Comandit 187·—, Berlińskie Towarz. handl. 153·80, Laura 215·50, Bochumy 173·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·10, Kolej Meridionalna 138·90, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 386·75, Lombardy 18·10, Kolej Henry 105·70, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 118·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85.

— **Berlin** 17 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 lipca. Austr. kredyty 208·60, Kolej państw. —·—, Disconto 186·75, Laura —·—.

— **Paryż** 17 lipca. 3 prc. renta 97·57, mąka 33·05.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego